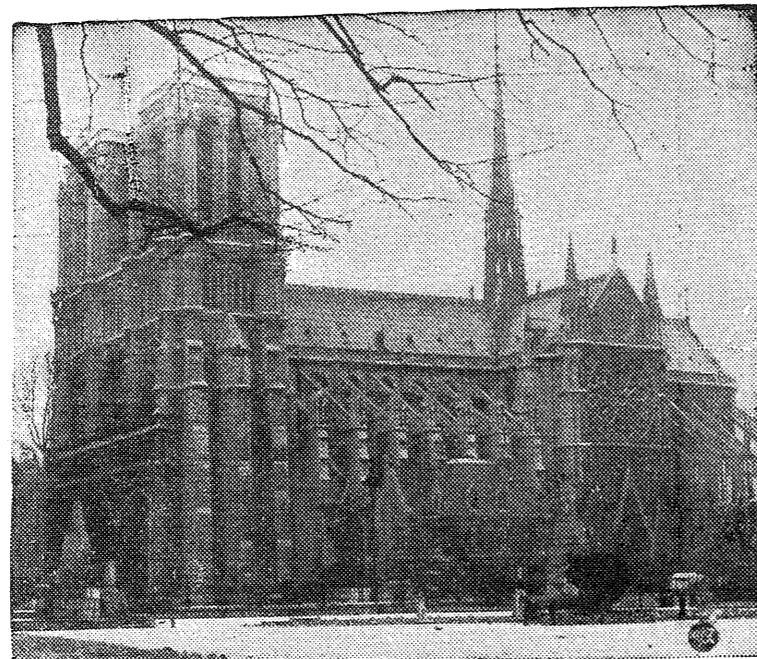


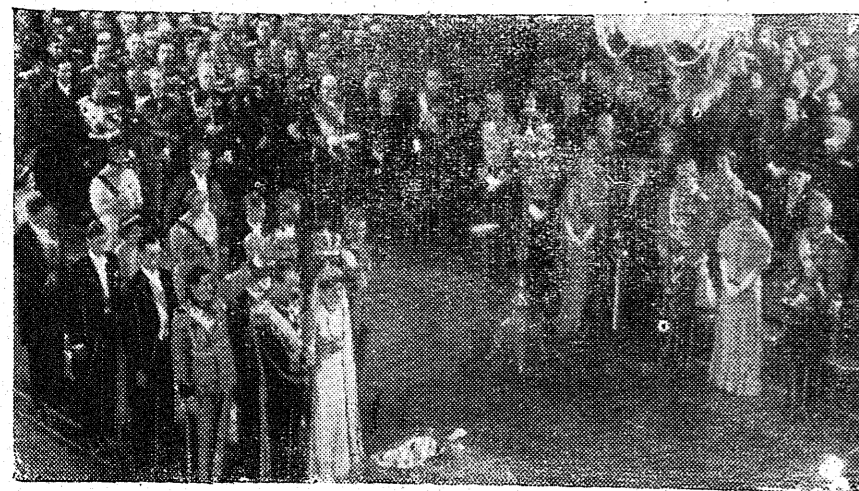
Rumuński torpedowiec „Regina Maria” który omal nie zatonął w drodze do Aten. Na torpedowcu jechał W. Książę Michał na uroczystości weselne do Aten.



Na zdjęciu rzut oka na piękny widok katedry paryskiej Notre Dame spowitej w śniegu.



Emocjonujący moment zawodów hokejowych Ryga—Wilno — pod bramką drużyny wileńskiej, do której Łotysze strzelają pierwszego gola.



Zdjęcie przedstawia moment zaślubin księcia Pawła z księżniczką Fryderyką w katedrze prawosławnej w Atenach.



Znany badacz krajów tropikalnych W. Filchner — odznaczony nagrodą Nobla za prace w dziedzinie badań magnetyzmu ziemskiego.



Reproduujemy podobiznę Kazimierza Wierzyńskiego który został obrany nowym członkiem Polskiej Akademii Literatury. Kazimierz Wierzyński za tom poezji „Wołność tragiczna” otrzymał w r. 1936 państwową nagrodę literacką, zaś w 1928 r. zdoł był medal olimpijski za cykl poezji p. t. „Laur olimpijski”.



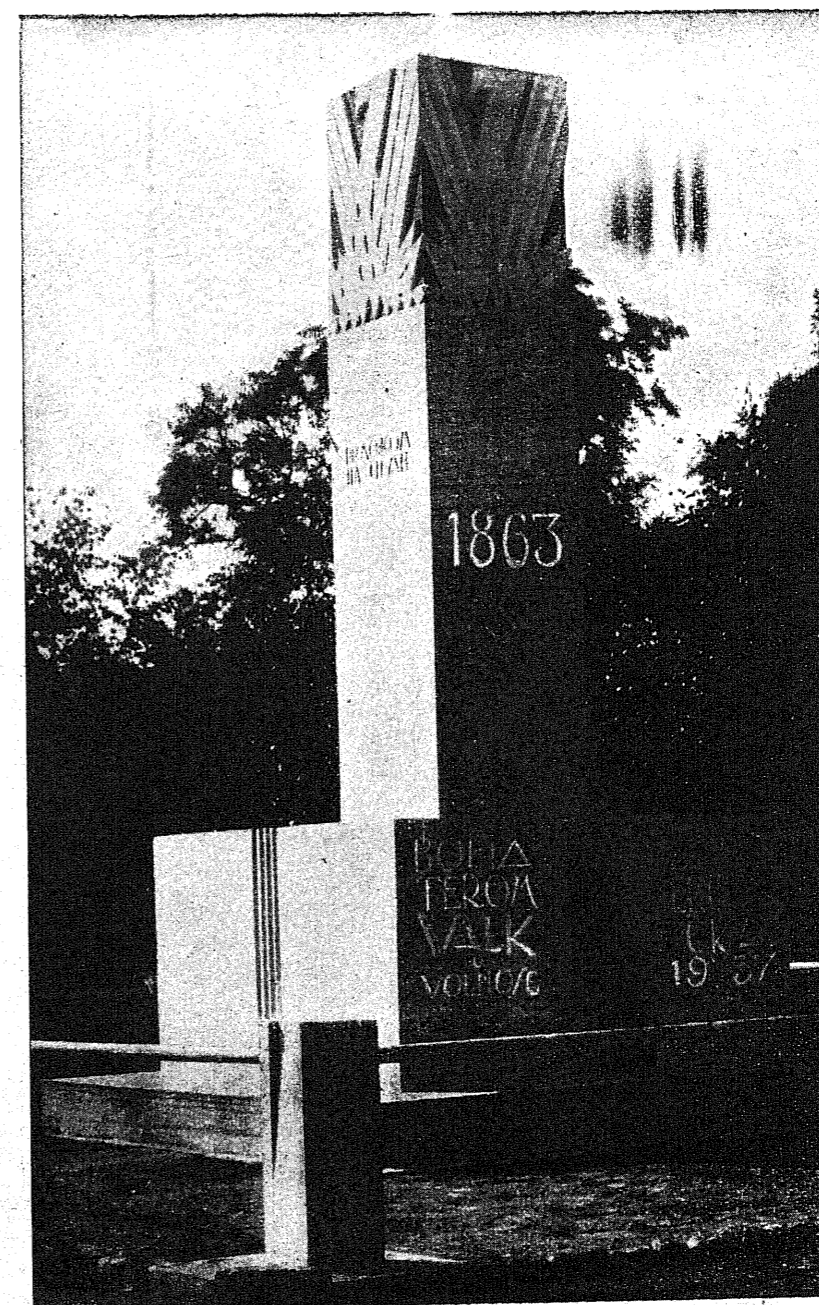
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

Rok XIV

Niedziela, dnia 23 stycznia 1938 roku

Nr. 4.

75 rocznica Powstania Styczniowego w Łodzi i okolicy



Pomnik powstańców 1863 roku w Dalikowie pow. łęczyckim

Z rozkazu w rocznicę Powstania Styczniowego

Żołnierze! Pięćdziesiąt lat temu ojcowie nasi rozpoczęli walkę o niepodległość Ojczyzny. Szli nie w lśniących mundurach, lecz w łachmanach i boso, nie w przepychliwej technice, lecz z strzelbami myśliwskimi i kosami na armaty i karabiny. Prowadzili wojnę rok cały, pozostając jako żołnierze niedoścignionym ideałem zapędu, ofiarności i trwania w nierównej walce, w warunkach fizycznych jak najcięższych.

...Dla nas, żołnierzy wolnej Polski, powstańcy 1863 r. są i pozostaną ostatnimi żołnierzami Polski, walczącej o swą swobodę, pozostaną wzorem wielu cnot żołnierskich, które naśladować będziemy. Witam ich tym rozkazem jako naszych Ojców i Kolegów...

BELWEDER, dnia 21 stycznia 1919 r.

Wódz Naczelny
JÓZEF PIŁSUDSKI.

Rząd Narodowy do Narodu.

(Odezwa ta według wszelkiego prawdopodobieństwa wyszła z pod pióra Dyktatora Romualda Traugutta ogł. przez E. Maliszewskiego „Rok 1863“, str. 101 - 105).

Redacy!

Od jedenastu blisko miesięcy wytrzymaliśmy walkę z bezprzykładnym barbarzyństwem i nienawiścią wrogów, którzy na to tylko przywłaszczyli sobie środki cywilizacji, żeby nimi dokonać zagłady obrońców prawa i sprawiedliwości.

Wytrwała walka nasza wzruszyła z posad najezdnicze panowanie moskwy, dowiedła, że to panowanie jest u nas niemożliwe, że tylko rozbojem, rabunkiem i wyludnieniem kraju do czasu utrzymać się może.

Ogólny głos rządów i ludów uznał, że Moskwa pogwałciła traktaty, które przykuły nas do zaborczego jej panowania i były warunkiem jego. Sumienie ludzkości przez organa najpotężniejszego monarchy Europy uznało prawa nasze zapisane w dziejach i traktatach.



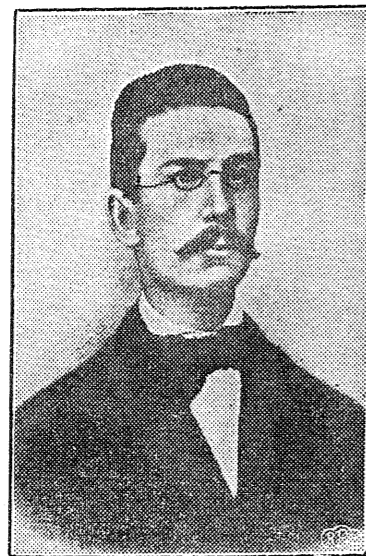
Sztandar partii Dworzaczka ufundowany przez łodzianki.

Krwia naszych bohaterów, niezliczonymi ofiarami Narodu, dostąpiłszy tego uznania.

Lecz zbrodnia, popełniona na nas przez naszych wrogów, staje zuchwałym czołem i dąży ciągle do uwiecznienia złego, do triumfu opartego na zagładzie Narodu Polskiego i na ujarzmieniu powszechnym.

Nadeszła owa chwila, przepowiedziana przez największego wojownika naszego wieku, w której Europa jest postawioną pomiędzy wolnością a niewolą, pomiędzy triumfem sprawiedliwości a saturnaliami despotyzmu.

Broniąc praw świętych Ojczyzny naszej, w naszych Narodowych pow-



Romuald Traugutt. Od dnia 17.X.1863 r. Dyktator powstania. Stracony na stokach Cytadeli warszawskiej dnia 5 sierpnia 1864 roku.

staniach dążyliśmy i dążymy stale do zadość uczynienia sprawiedliwym wymaganiom ludów, do ustalenia porządku opartego na dobrze zrozumianym interesie rządzących i rządzonych

Zadanie to nie będzie dla Europy spełnionym, póki Polska nie otrzyma sprawiedliwości.

Zbrodnia dokonana na naszej Ojczyźnie była przyczyną licznych wstrząśnień w Europie; tylko sprawie dliwej rozwiązaniu kwestii polskiej otworzyć może erę prawdziwego postępu przez cywilizację i pokój.

Wierni odwiecznemu naszemu hasłu, obrony ludzkości i cywilizacji, otwieramy tę erę strumieniami krwi Polskiej.

Przeszłość i teraźniejszość nasza, wspólność interesów materialnych i moralnych, łączy nas nierozdzielnie z Zachodem Europy.

Świętość sprawy naszej, europejskie jej znaczenie, niewyczerpane poświęcenie Narodu i sprawiedliwość Boga, czuwająca nad losami ludów, są rekojmią naszego triumfu.

Tylko wytrwanie na raz obranej drodze walki powstańczej, może nam zapewnić to upragnione i tak drogo okupywane zwycięstwo.

Naród to pojmuje i dla tego codziennie składa najlepsze swe siły na ołtarzu Ojczyzny i ludzkości, codziennie dowodzi, że przekłada zagładę nad niewolą.

Nie mamy potrzeby zagrzewać do poświęceń, których codziennie widzimy najwznioślejsze przykłady.

Zadaniem jest Rządu Narodowego poświęceniem tym nadać kierunek i skuteczność.

Pomny na wielką swą przed Bogiem i Narodem odpowiedzialność, Rząd Narodowy sumiennie spełni to zadanie aż do końca.

Rząd Narodowy stał się wyrazem jedności Narodu, Jego siły politycznej i karności, organem Jego woli do odzyskania niepodległości kraju.

Nieobliczone cierpienia Narodu składały się na utworzenie się tej instytucji, która nie spocznie w swej pracy, dopóki nie odzyszcze niepodległości Ojczyzny, lub dopóki choć jeden Polak pozostanie na ziemi Polskiej.

Równouprawieniem wszystkich Obywateli, bez różnicy stanu i wyznania, uwłaszczeniem włościan, Rząd Narodowy położył trwałe podstawy przyszłego bytu Ojczyzny. Zasady te wykonane będą przez Rząd Narodowy sumiennie i w całej swej rozciągłości.

Władza nie jest u nas przedmiotem ambicji, lecz czynem poświęcenia. Na nim oparty, wspierany powszechną wolą Narodu, Rząd Narodowy wysoko utrzyma chorągiew Narodową, dopóki jej nie zapewni zwycięstwa.

Różnice osobistych opinii znikają wobec wielkiego, wspólnego nam wszystkim celu — jednej całej, niepodległej Polski, Litwy i Rusi.

Wielkość zadania wielkich wymaga ofiar. Kiedy Rząd Narodowy zażąda na dobro najwyższej sprawy, pewnym jest, że odmówione nie będą.

Rząd Narodowy poświęci wszystkie swe siły do należytego ich wykorzystania dla dobra Ojczyzny.

W imię Boże, z niewzruszoną ufnością w przyszłość, szykujemy się do dalszej walki.

W wytrwaniu leży zbawienie!

Dani w Warszawie dnia 15 grudnia 1863 roku.



Grupa kosynierów łęczyckich.

W 75 ROCZNICĘ.

Powstanie narodu polskiego w roku 1863, jest zdarzeniem epokowym. W perspektywie 75 lat wydaje się czynem ryzykownym, ale koniecznym. Ryzykownym, bo rozpoczętym i prowadzonym w warunkach politycznych niepomyślnych i trudnych; Koniecznym, bo pomyślanym i rozwiniętym, jako jedyna forma walki o niepodległość w epoce gwałtownego organizowania się narodów europejskich w ramach własnego prawa politycznego i własnej kultury.

Włosi zdołali się w tamtych czasach zjednoczyć i wyzwolić, ludy bałkańskie uzyskały podstawę polityczną niezbędną dla spopularyzowania w ciemnych jeszcze masach ludowych idei suwerenności, Niemcy — po kilku latach — wieńcząc powodzeniem akcję odbudowy Rzeszy. W całej Europie aż do Uralsu następuje podniesienie upośledzonych sfer społecznych na wyższy stopień bytu cywilnego i politycznego. Znaczny wzrost aktywności w tych społeczeństwach, którym się do brze wiedzie, oraz tych, które odczuwają skłębienie i terór, — powoduje gromadzenie się dużych sił rewolucyjnych i charakterystyczną dla takich sytuacji niecierpliwość. Wreszcie — z wielu rachunków politycznych w Europie znika wtedy tak ważny od kilku dziesiątków lat, niepodzielny i obcy czynnik: żandarmka nieugięta Rosja Mikołaja I, teraz po wojnie krymskiej upokorzona i zmuszona do absorbujących reform ustrojowych.

Polacy nie posiadali w tym czasie ani bazy terytorialnej dla przygotowań politycznych ani gotowej maszyny do przetwarzania siły narodowej na materialne narzędzia walki: nie mieli Piemontu lub Prus. Terytorium polskie nie było wówczas terenem wojny zorganizowanych mocarstw, jak właśnie tatarski Krym, czy rumuńska Wołoszczyzna. Ale masy odświeżonego powietrza politycznego napłynęły jednak pod polskie niebo i owo cały skarb Wielkiej Emigracji — uratowane poczucie polskiej racji stanu, trzymane przez trzydzieści lat wysoko ponad ziemią rękami wygnañców, — wraca do ojczyzny i wrasta szybko, cudownym sposobem w myśl i w serca, prosto w życie nowego pokolenia Polaków. Polskie życie polityczne prowadzi naród do wojny o własną państwowość. Występuje ten fakt w działaniach ludzi doświadczonych, umiarkowanych, i nieufnych, w programie Wielopolskiego, w działaniach Gołuchowskiego, w od-

uchach Andrzeja Zamoyskiego, a domniemuje w opiniach i czynach tych przywódców, którzy doceniają albo nawięcej przeceniają siłę narodową: dobrą wolę młodego ziemiaństwa, zapał młodego kleru, pasję licznego już przecież elementu miejskiego, przekonanie chłopów o bliskiej poprawie bytu, gotowość młodzieży do największych poświęceń.

Wybuch był kwestią krótkiego czasu. Zły termin narzucił radykalistom polskim, „czerwonym“ — Wielopolski, wbudowujący wtedy autonomię polską w zgodzie z carem, powolutku, w kłótni ze wszystkimi, sposobem niejako ukradkowym. Wypadki potoczyły się szybko. Wyzyskując wszystkie możliwe szanse, Polacy walczyli dłużej niż za Kościuszką, dłużej niż w roku 1831, gdy był skarb i wojsko. W ciągu dwóch lat stoczono 1,000 bitew i potyczek na terenie Polski, Litwy i Rusi. Naczelną władzą powstańczą przez cały czas urzędowała w Warszawie i nie została wykryta, chociaż obrót wydarzeń i tarcia polityczne sprawiły, że kilkanaście razy zmieniali się kierownicy zakonspirowanego aparatu rządowego. Opinia publiczna w całej Polsce popierała powstanie, posłuch dla władz był duży, obowiązek stronięcia od Moskali wykonany, ofiarność zdumiewająca. Na polu walki, tak trudnej i deprymującej, utrzymano humor żołnierski, nawet ową lekkomyślność i butę wojskową. Upośledzeni pod każdym względem jako kombaianci, krążyli po własnej ojczyźnie upoczywając i zmuszali do krążenia Moskali, którzy nie ukrywali tego, że muszą uważać teren wojny za swoje obcy i wrogi. Na linii kordonów rozbiorowych pozostały strażnicy zaborców, ale w szeregach powstańczych walczyli Polacy zewsząd. Oficerowie, przygotowani do wojny niedostatecznie — na szlaku wiosny ludów, w Cuneo i Genui, a często dopiero w samym powstaniu — organizowali niekiedy oddziały po tysiąc ludzi i potrafili odbywać marsze kilkuset kilometrów. Władze cywilne powstania w tajnym kontakcie z całą rzeszą niższych urzędników zarządu cywilnego kraju (zbudowanego przez Wielopolskiego) potrafiły w kraju okupowanym urzędować, zbierać podatki, kierować pocztą, ekwipować i prowiantować wojsko.

Wreszcie dyplomacja powstańcza, pozbawiona tych formalnych możliwości, które mógł tak dobrze wyzyskać Cavour, jako minister sardyński, dotar-

ła do Europy, i postawiła kwestię polską jasno i godnie.

Rachunki mocarstw wypadły nieprzemysłnie dla polskiej racji stanu. I oto jeden jedyny w Europie naród przegrał w owych czasach na całej linii, chociaż przygotowany był do zorganizowania własnego państwa wcale nie gorzej niż Włosi, nie mówiąc o ludach bałkańskich.

Straszliwa klęska zmąciła sąd o powstaniu. Jeszcze po latach trzydziestu, gdy nowe pokolenie tworzyło na podstawie zasad Wielkiej Emigracji nowoczesne programy dla narodu, — kłopot był z określeniem politycznego sensu powstania styczniowego. Rozwój kultury w Polsce pewnemu uległ zahamowaniu, tak obrastało wszystko pleśnią niewoli, że polityczna rzeczywistość obracała się jak widome zło przeciwko przegranej sprawie powstania. Ale pomimo tego właśnie na aradycji powstania styczniowego zbudowano nowe programy. Znalaziono formułę o powstaniu „regionalnym“, ale plan wykonawczy dla narodu oparty o zapadłe łańcuchy, żywą wiarę w czyn żołnierski i porozumienie z ludem. W zgnębionych przez wroga ośrodkach życia społecznego w Polsce każda myśl rewolucyjna wiązała się ze wspomnieniami 1863 roku. Tradycję tę, tradycję „czerwonych“ uznano za swoją w miastach, a wszędzie tam, gdzie rozdziło się samodzielne życie polityczne wśród chłopów, następowała adaptacja powstania styczniowego z jego hasłem oswobodzenia ludu wiejskiego. Z tych samych mogił leśnych wywodzi się polski ruch wojskowy przed Wojną Światową: Józef Piłsudski, strzelcy i drużyniacy „o ojców grób bagnietów ostrzykli stal“.

* * *

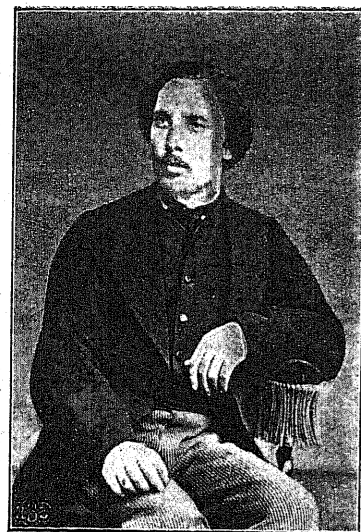
Dzisiaj, po 75 latach, gdy wymierają ostatni powstańcy - weterani, a w roku jubileuszowym 1938, obchodzić będziemy także 20-lecie Niepodległości, nie trapią nas już owe zmory klęski, jako skutku porywów wyzwolenieńczych. Wypływa na wierzch jak oliwa — krzepiąca prawda o wartości poświęceń, które dyktuje wierność dla politycznej idei Narodu, miłość Ojczyzny, związek duchowy z całym żyjącym pokoleniem rodaków, a wreszcie święte zniecierpliwienie gdy „skwar kwiaty do ziemi już nagnie i chyba dziecina piorunów nie pragnie“.

Zygmunt Lorentz.

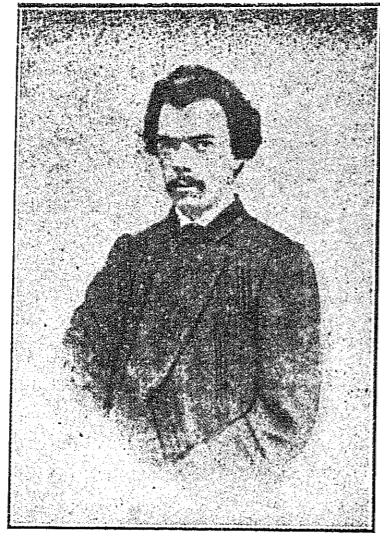
ŁÓDŹ WITA powstańców 22 lutego 1863

(urywek z relacji J. K. Janowskiego, członka Rządu Narodowego, który ba wii w Łodzi wraz z trzema innymi członkami Komitetu Centralnego od 28 stycznia do 1 lutego, następnie zaś przybył tamże 22 lutego i pozostał do dnia następnego; przedruk z tegoż Janowskiego „Pamiętników o powstaniu styczniowym“, t. I, Lwów 1923 str. 145).

Wyjechałem z żoną raniutko, dn. 22 lutego, w niedzielę ekstrapocztą do Łodzi, gdzie przybyliśmy około południa. W mieście, w którym nie było wcale Moskali, zastaliśmy jakiś go rączkowy i podniecony ruch. Zajechaliśmy do pp. Cichoćkich i tu dowiedzieliśmy się, że przyczyną tego niezwykłego ruchu w mieście była wiadomość, że oddział stormowany przez dra Dworzaczka, naczelnika powiatu Łęczyckiego, w którym było bardzo wiele młodzieży z Łodzi, ma przyjść do miasta. I rzeczywiście około g. 3 po południu oddział, złożony z około 1000 ludzi, w uroczystym pochodzie i ze śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła“ wkroczył do miasta gościńcem od Łęczycy. Przyjmował go proboszcz miejscowy z wikariuszami, w otoczeniu bractw, cechów rzemieślniczych z chorągwiami i mas ludowych: Polaków, Niemców, Żydów. Cała prawie ludność miasta była na ulicach. Przed kościołem oddział się zatrzymał. Proboszcz powitał go krótką, gorącą przemową i poświęcił sztandar z Matką Boską (ofiarowany przez kobiety łódzkie) i pobłogosławił wojsko i lud



Stanisław Jaworski z Łodzi, porucznik w oddziale łęczyckim, brał udział w alarmie Łodzi 18.VI 63 r.



Dr Józef Dworzaczek z Łęczycy powstańcy naczelnik pow. łęczyckiego, dowódca partii pod Dobrą 24.II. 63 r.

Lud był żywo przejęty uczuciem patriotycznym, szczerze i ochoczo witał i podejmował żołnierzy.

Powyżej podaliśmy wyjątek z pamiętnika Janowskiego, dalej zaś dla krytycznej oceny wypadków publikujemy raport prezydenta M. Łodzi Rosickiego. Dwa różne przekazy źródłowe jakże odmiennie przedstawiają ten sam fakt. Prezydent M. Łodzi obowiązywał być składowym rosyjskim władzom wojskowym o wszystkich „nadzwyczajnych“ wydarzeniach w mieście raporty. Sprawozdania Rosickiego były bardzo krótkie, pisane ostrożnie, z rezerwą, aby nie ułatwiać władzom rosyjskim dochodzenia.

Do
Jaśnie Wielmożnego Gener. Lejtnanta
Brunner
Naczelnika Wojennego
Oddziału Kaliskiego
w Łodzi dnia 10 22 lutego 1863 r.
Nr. 1512
Prezydenta miasta w Łodzi
Rapport

Mam honor J.W. Panu donieść że w dniu dzisiejszym pomiędzy godziną drugą a trzecią po południu ludzie zbrójni we flinty, pistolety, pałasze, piły, kosy — konni i piesi, w liczbie około pięćset przybyli do tutejszego miasta traktem od Zgierza, stanęli przed ratuszem na rynku, z tych kilkudziesięciu uzbrojonych weszło do ratusza i jeden z nich, mianujący się dowódcą, żądnemu z urzędników nieznanemu, oświadczył — a tonem rozkazującym z naciskiem — już od tej chwili władza magistratu ustaje —

i że on miastem rządzić będzie — oraz że wszyscy urzędnicy są przyaresztowani — nie wolno im wyjść z ratusza na miasto.

Gdy zażądałem od niego okazania rozkazu, odpowiedział groźnie, że on sam rozkazuje i wskazał przed ratuszem ludzi uzbrojonych na poparcie swego rozkazu.

Przemocą zatem mnie i obecnych w biurze urzędników, jako to radnego Czaplńskiego, radnego sekretarza Witkowskiego, sekretarza kwaterunkowego Bednarzewskiego, susceptorów Kurzyjamskiego i Gwizdzyńskiego, archiwistę Lenartowicza i kancelistę Górskiego, przyaresztowawszy postawił przy nas straż z ludzi zbrojnych w broń palną, to jest w dubeltówki, pistolety i zakazał nie wypuszczać nas z ratusza.

Postawszy około półtorej godziny na rynku przed ratuszem, udali się na Stare Miasto i tam przy kościele stali do późna w wieczór, a potem wyszli traktem ku Zgierzowi, pozostawiając w mieście na widokach ludzi zbrojnych, a pomiędzy godziną 9 a 10 w nocy straż z ratusza ściągnęli.

Przed wejściem do miasta kilkunastu ludzi konnych uzbrojonych przy było do probostwa na końcu miasta, od strony Zgierza położonego, i zniewolili proboszcza do wyjścia na przeciw nich.

Aby jakich nadużyć dopuścić się mieli — nie wiem — bowiem nie mogąc wyjść z ratusza i zostając pod strażą z urzędnikami nie mogliśmy nic wiedzieć i żaden z mieszkańców nie uczynił mi doniesienia.



Anastazy Bitdorf farbiarz z Łodzi setnik kosynierów, ciężko ranny pod Dobrą.

Powstańcze działania wojenne 1863 r. wokolicach Łodzi.

(Calendarium opr. L. Waszkiewicz).

W nocy z dnia 31.1. na 1.2. 1863 roku. — Wymarsz z Łodzi pierwszej partii łęczyckiej pod dowództwem ks. Józefa Czajkowskiego do obozu Oksińskiego w lasach rososzyckich (Sieradzkie).

18.II. — 23.II. — Demonstracyjny marsz drugiej partii łęczyckiej pod dowództwem dra Józefa Dworzaczka z obozu pod Dobrą (4 kłm. od Strykowa) przez Brzeziny, Stryków, Zgierz i Łódź (22.II.).

24.II. — Kłęska partii Dworzaczka pod Dobrą.

23.V. — Zwycięska bitwa partii kujawsko-kaliskiej, Szumlańskiego i Włodka pod Niewieszem (na drodze z Poddębic do Uniejowa).

24.V. — 26.V. — Oddziały Oborskiego i Włodka zajmują Łódź.

18.VI. — Alarm Łodzi przez szwadron jazdy łęczyckiej rtm. Walentego Parczewskiego.

8.VII. — 9.VII. — Zwycięskie potyczki jazdy łęczyckiej Parczewskiego pod Wałowicami (na drodze z Łęczycy do Kutna) i Kterami (obok, nad Bzurą).

26. VIII. — Zwycięstwo partii Taczanowskiego (z udziałem jazdy Parczewskiego) pod Sędziejowicami (na drodze z Łasku do Widawy).

4.IX. — Zwycięska bitwa trzeciej partii łęczyckiej kpt. Roberta Skowrońskiego pod Cyrusową Wolą (na drodze ze Strykowa do Rogowa).



Józef Oliński, dowódca oddziałów powstańczych w Sieradzkim i Kaliskim.

10.IX. — Kłęska partii Skowrońskiego pod Dalikowem i Poddębicami.

11.IX. — Oddziałek powstańczy wpadł do Łodzi od strony Rokicina i na Górnym Rynku starł się z patrolami kozackimi. Po krótkiej utarczce powstańcy rozprędzili kozaków i zabrawszy im konie, wycofali się z miasta w stronę Pabianic.

25.IX. — Kłęska oddziału kpt. Orłowskiego pod Dobrą.

31.XI.-4.XII Potyczki oddziału kpt. Ja na Birtusa pod Iwuniami i Jeżowem (za Lutomiernikiem).

8.XII. — Kpt. Birtus, wzięty do niewoli przez Moskali, rozstrzelany w Łodzi.

3. VI. 1964 r. — Kpt. Hieronim Wierzbicki („Boruta“), ostatni naczelnik wojenny powstania łęczyckiego, rozstrzelany przez Moskali w Łęczycy.

Powstańcy w Łodzi 18 czerwca 1863 r.

(Wyjątek ze sprawozdania uczestnika powstańczych działań w łęczyckim powiecie, Wiktora Jaworskiego, syna rejenta łódzkiego; ogł. pod pseudonimem Stanisława Beliny w zbiorze A. Gillera „Polska w walce“, Paryż 1968, str. 230).

Zasługuje na wzmiankę alarmowanie Łodzi, miasta liczącego do 40,000 mieszkańców, a posiadającego na załodze 1,000 piechoty moskiewskiej, parę szwadronów jazdy i baterię lekkiej artylerii, pod komendą pułkownika barona Bremsena, naczelnika wojennego okręgu zgierskiego i powiatu sieradzkiego.

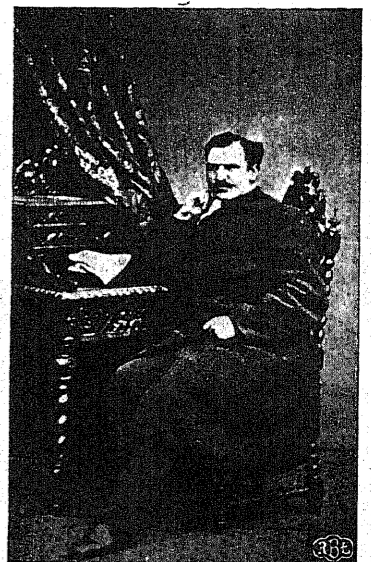
Porucznik S.J.* otrzymał rozkaz prowadzić trzy połączone hufce Skowrońskiego, Skrzyńskiego i Syrewicza ze Zgierza w bok do Łodzi, — co spełnił, lecz przeciw życzeniu Skowrońskiego podsunął się do wsi Radogoszcz, bardzo blisko miasta. Skowroński postanowił skorzystać z tej okazji i spotężyć Moskwę, uważając się za zupełnie bezpieczną w Łodzi, a wcale nie spodziewając się zuchwałych gości. Porucznik J. jako miejscowości dobrze świadomy, wraz z Skowrońskim i kilkunastu ochotnikami po części oficerami, ułożył, iż należy wpaść do drugiego rynku Nowym zwanego kilkoma na raz rogatkami. Plan powiódł się zupełnie i nasi ochotnicy znaleźli się w jednej chwili o zmroku w Rynku wśród największej trwogi Moskwy, która za zborny punkt tenże Rynek miała. Złudzona ciągłymi strzałami i komendą wszystkich broni, mniemała, iż ma do czynienia z silnym nieprzyjacielem

*) Stanisław Jaworski.



Walenty Parczewski, dowódca jazdy łęczyckiej.

i dlatego nie wyszła z odpornej pozycji karabatalionu, w jakiej pod kierunkiem majora Kalińskiego stanęła na alarm i ograniczyła się strzelaniem na oślep rotowym ogniem. Powstańcy wystrzelawszy z rewolwerów w Moskali, wyjechali główną ulicą przez Stary Rynek, gdzie także Moskwa kwaterująca na oślep do nich strzelała. Z polskiej strony policzyli się wszyscy zdrowi, zaś Moskwa straciła jednego zabitego, dwóch rannych i dwa karabiny. Od moskiewskich strzałów padła zabita żydówka i żyd został ranny w rynku, gdy wyglądali z okna pierwszego piętra. Moskwa wystraszona czuwała noc całą pod bronią i nie chciała wierzyć, iż była igraszką kilkunastu śmiazków. Alarm ten miał miejsce 18 czerwca 1863 r. o godzinie 9 wieczór.



Józef Skrzyński, dowódca jazdy kujawskiej, poległ pod Rogowem (9 lipca 1863 roku.)

Początek Powstania 1863 roku w Łodzi i okolicy

Wymarsz pierwszej partii powstańców.

Dnia 31 stycznia wieczorem nakazano ogólną zbiórkę spiskowych z Łodzi i okolicy w lesie radogoskim. Odbyła się ona na dużej polanie przy świetle pochodni i rozpalonych ognisk. Po odbytych przeglądzie zwolniono starszych wiekiem i obarczonych rodzinami. Pozostałych podzielono na dwie kompanie: jedną kosynierów, drugą strzelców i rozdano im przywiezioną na wozach broń. Uszykowanym w czworobok nowozacieżnym powstańcom odczytał ks. Czajkowski odezwę Tymczasowego Rządu Narodowego i dekret o uwłaszczeniu włościan. Następnie ks. Czajkowski odebrał przysięgę wojskową. Polki łódzkie ofiarowały powstańcom sztandar z Orłem i Pogonią, z napisem: „całość, wolność, niepodległość“.

W ten sposób sformowana została pierwsza partia powstańców łódzkich. Składała się ona jak cała zresztą organizacja, prawie wyłącznie z rzemieślników i robotników fabrycznych.

Z lasu radogoskiego partia, prowadzona przez ks. Czajkowskiego, Tampickiego i stolarza Teodora Rybickiego, byłego wachmistrza pruskich huzarów, skierowała się w stronę Łodzi. Była już północ, kiedy powstańcy ulicą Zgierską wchodzili do miasta, śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła“. Przed drewnianym kościołem parafialnym witali ich — mimo późnej pory i niepogody — tłumnie zebrani mieszczanie staromiejscy gromkimi okrzykami: „Wiwat Polska nasza! Wiwat wojsko polskie!“.

Powstańcy pomaszerowali przed ratusz. Z gmachu ratusza zrzucano orła rosyjskiego, a na drzwiach przybito odezwę Komitetu Centralnego Narodowego, wzywające ludność do broni.

Następnie powstańcy ruszyli ulicą Piotrkowską przed dom fabrykanta Leopolda Hentschla, u którego złożona była w skrzyniach broń łódzkiego towarzystwa strzeleckiego. Broń w ilości 72 sztuk — głównie sztucery — wydano bez oporu. Okazało się jednak, że u sztucerów brak było kurków, które strzelcy niemieccy przedtem odjęli i pochowali. Były to sztucery z gwinutowanymi lufami, na razie jednak niezdatne do użytku. Złożono je na wozy, jadące za kolumną powstańców i stanowiące zaczątek taboru, po czym udało się ku „Wólce“.

„Maszerowaliśmy — opowiadał po wielu latach farbiarz łódzki, Antoni Lebelt, dzielny partyzant, który po

upadku powstania poszedł na emigrację, — ulicą błotnistą i wyboistą, ale zato pryncypalną, mijając długie szeregi parterowych, przeważnie drewnianych domów tkaczy niemieckich. Tu i ówdzie wyglądała ostrożnie z domu twarz „bürgera“, patrzącego na naszą dziwną, z mroków nocy wymurzającą się gromadę, nad którą w słabym świetle bardzo rzadkich latarni połyskiwały na sztorc osadzone kosy. Kolumna zatrzymała się przed hotelem zwanym szumnie „Paradyż“, mieszczącym się w długim parterowym budynku. Był tam również wielki zajazd i traktjemnia. Właściciel „Paradyżu“, August Hentschel, był tak przerażony widokiem osobliwych, a niespodziewanych gości, że powtarzał w kółko: „Hergott, die Polen fangen schon wieder an!“.

Uspokoił go dopiero Rybicki, mówiąc, że wojsko polskie spokojnym obywatelom krzywdy nie czyni. W „Paradyżu“ zakupiliśmy prowianty. Za kwitami na czelnika miasta zabraliśmy u kilku fabrykantów na „Wólce“ konie wierzchowe; mając już strzelców i kosynierów, chcieliśmy utworzyć kawalerię. Minąwszy wysoki, biały budynek fabryki pana Geyera, zatrzymaliśmy się przy Górnym Rynku przed narożną kamienicą, w której mieścił się Bank Polski. Na rozkaz Rybickiego wszedłem z nim do gmachu. Sprowadzono zaspanego kasjera, i w jego obecności Rybicki przeliczył gotowiznę w kasie. Było 18,775 rubli i 50 kopiejek papierami, srebrem i miedzią. Rybicki

oświadczył, że z rozkazu władzy narodowej całą sumę zabiera na potrzeby siły zbrojnej narodowej. Kasjerowi zostawiliśmy pokwitowanie, podpisane przez Rybickiego, Tampickiego, Krowa i przeze mnie. Była może godzina czwarta nad ranem, kiedy mineliśmy nogatkę i wyszli traktem w stronę Pabianic“.

Powstańcy łódzcy przez Pabianice i Łask zdążyli do rozległych naówczas lasów rososzyckich. W Łasku otrzymali wiadomość, że na trakcie od Sieradza ukazali się Moskale. Był to oddział majora Esmana, złożony z półsetni kozaków i 2 kompanii szlisselburskiego pułku piechoty, wysłany przez generała Brunnera z Kalisza z rozkazem przecięcia partii drogi do Rososzycy i całkowitego jej zniesienia. Powstańcy z Łasku zawrócili na Wronowice, aby stamtąd bocznymi drogami i la sami przedostać się do celu swego marszu. Manewr ten wykonali szczęśliwie. Ucierpiała jedynie arjergarda, którą dopadł major Esman pod lasem wronowickim. W potyczce, jaka się wywiązała, powstańcy mieli kilku rannych, nadto Moskale zagannęli nieco maruderów i urwali część taboru.

Lasami szadkowskimi powstańcy łódzcy przedostali się do Prusinowic, a stąd weszli w głąb lasów rososzyckich, celem połączenia się z partią Oksińskiego, aby pod jego komendą zaprawiać się i hartować w ciężkiej i twardej służbie żołnierza — partyzanta.

Ludwik Waszkiewicz.



Bój pod Dobrą. Śmierć Piotrowiczowej.

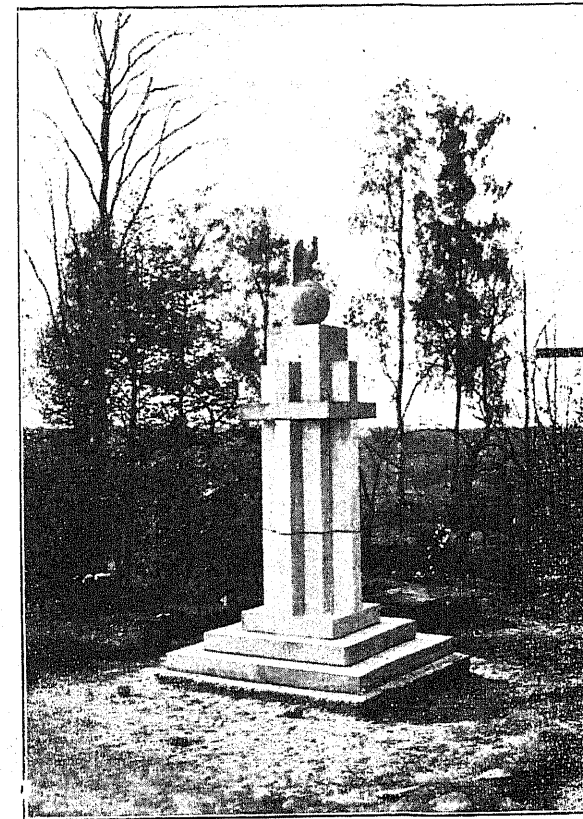
Groby powstańców 1863 r. na Starym Cmentarzu w Łodzi

Doczesne szczątki drogiej i wielkiej pamięci epigonów romantyzmu, nieustraszonych bojowników o niepodległość Polski, powstańców styczniowego czynu 1863 roku, przysparzała, równie czuła na hasła narodowo-wyzwoleńcze, jak i inne ziemie, łódzka ziemia. Ta ziemia, która jest zroszona krwawym potem pracy i gorącą krwią polską tych samych, i wykuwających lepsze jutro przyszłym pokoleniom Narodu, i wywalczających własnym, bezgranicznym poświęceniem, nienasyconym sercem najwyższej sprawy i jedynego prawa służenia idei Niepodległości, granice Wielkiej Rzeczypospolitej Polski, czci prochy swych bohaterów i pieczołowicie dba o znamienite ich imię.

Dowodów mamy na to wiele, lecz wystarczy wymienić ostatnie uroczystości wystawienia partyzantom 1863 roku pomników w Dobrej (r. 1934) i Dalikowie (1937 r.), w dawnej ziemi łęczyckiej, dziś integralnie należącej do łódzkiego województwa.

Łódź ma także groby tych pierwszych żołnierzy Odrodzonej Polski, a chociaż nie wystawiła jeszcze pomnika swym jakże zasłużonym synom, to mamy nadzieję, że w najbliższym czasie, a najdalej na 100 rocznicę powstania styczniowego, wystawi dowód swej pieczołowitej pamięci i przywiązania do bohaterskich rycerzy Niepodległości. Tymczasem zajmie się miasto i otoczy należytą opieką groby powstańcze na Starym Cmentarzu katolickim. Do pierwszej i to natychmiastowej powinności należeć będzie przywrócenie pierwotnego, żłobionego napisu, który później niepowołaną ręką został zamalowany nowym tekstem tej samej, chociaż skażonej treści, na nagrobku Marii Piotrowiczowej i jej męża Konstantego. Do drugiego obowiązku należy przystąpić również niezwłocznie, a mianowicie zastąpić blaszane tablice kamiennymi nagrobkami na 9 pozostałych grobach powstańców, ponieważ tekst na tych tablicach wskutek warunków atmosferycznych uległ zupełnemu zniszczeniu, że dziś trudno powiedzieć, kto został w niektórych z tych grobów pochowany. Na tym miejscu należy przypomnieć sobie groby powstańców na Starym Cmentarzu.

W najstarszej części cmentarza w rodzinnym grobie Piotrowiczów, typu staro-szlacheckiego grobowca, spoczywa Marianna z Rogozińskich Piotrowiczowa, lat 24, córka właścicielki Radogoszcza, która z bronią w ręku obok męża swego Konstantego walcząc zginęła w bitwie stoczonej pod Dobrą (obok Strykowa) 24 lutego 1863 r.

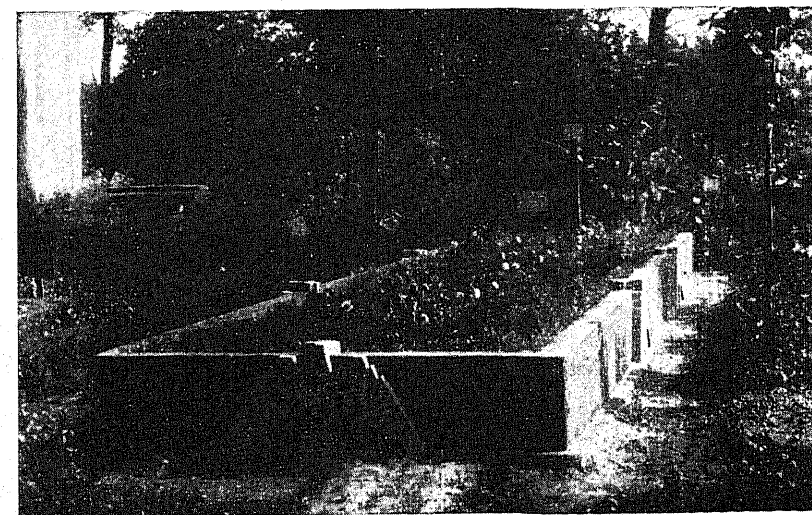


Pomnik na mogiłach powstańców we wsi Dobra pow. brzezińskiego wojew. łódzkiego poległych w r. 1863 w walce o niepodległość dnia 24 lutego pod Dobrą i dnia 25 września pod Dobieszkowem, wzniesiony w 1934 roku.

Na jej cześć północna dzielnica naszego miasta posiada ulicę imienia Marii Piotrowiczowej.

Obok swej żony pochowany został Konstanty Piotrowicz, były nauczyciel w Chocianowicach, lat 27, zmarły w Łodzi w szpitalu z ran odniesionych w bitwie pod Dobrą.

Nieco dalej od mogiły Piotrowiczów, w tej samej kwaterze cmentarza, znajduje się okazały, ale skromny z symbolami męczeństwa za ukochanie Ojczyzny, sakroflag kamienny, wystawiony na grobach powstańców — rannych w wymienionej bitwie dobrowskiej, zmarłych w Łodzi w szpitalu. Spo



Wspólna mogiła powstańców poległych w bitwie pod Dalikowem (10 września 1863 roku).

czywają tu: Chełmicki Rudolf, lat 20, z powiatu łowickiego; Dymel Adolf, lat 36, z Warszawy; Wojewski Stanisław, lat 26; Jugowicz Wojciech, rolnik, lat 30, żonaty, z Łodzi; Kolečki vel Truszkowski Wojciech, lat 26; Lisiecki Bronisław, lat 26; oraz powstaniec nieznanego nazwiska, lat około 19.

Na kwaterze 28 Starego Cmentarza w Łodzi, znajdują się skromne, niepozorne do zasług, mogiłki weteranów powstania 1863 r., ozdobione kamiennymi nagrobkami z rytymi napisami (imię, nazwisko, weteran powstania 1863 r., lat, zmarł). W grobach tych pochowała już Odrodzona Polska swych bohaterów, zmarłych w blaskach Niepodległości, o której tak marzyli, i dla której znosili tak wielkie trudy i cierpienia, bo wierzyli w Jej rychłe nadejście.

Spoczywają tu: 1) Konstanty Małeckiecki, b. mistrz gorzelany, kaw. oddziału Taczanowskiego, sybirak, lat 77, zm. 1920 r.; 2) Władysław Joachimski, lat 76, zm. 1920; 3) Marian Libiszewski, lat 76, zm. 25.II. 1920; 4) Karol Jany, lat 76, zm. 22.X. 1920; 5) Adolf Jochman, lat 79, zm. 1920; 6) Kazimierz Waszkiewicz, lat 77, zm. 26.8. 1921; 7) Mateusz Fredlewski, lat 78, zm. 20.10. 1921; 8) Aleksander Bieńkowski, lat 83, zm. 21.1. 1922; 9) Franciszek Przybiński, lat 83, zm. 16.2. 1922; 10) Wawrzyniec Ciesielski, lat 80, zm. 14.3. 1922; 11) Ziemowit Sołkolnicki, lat 79, zm. 1920; 12) Ludwik Brzeziński, lat 86, zm. 6.11. 1922; 13) Antoni Kucner, lat 81, zm. 2.4. 1923; 14) Franciszek Jaśkiewicz, lat 79, zm. 11.7. 1923; 15) Jan Fajkowski, lat 83, zm. 9.3. 1924; 16) Michał Posselt, lat 82, zm. 21.3. 1924; 17) Michał Koziański, lat 91, zm. 20.4. 1924; 18) Franciszek Szott, lat 83, zm. 15.6. 1924; 19) Maksymilian Kozłowski, lat 84, zm. 22.6. 1924; 20) Józef Filakowski, lat 84, zm. 24.2. 1925; 21) Józef Małowski, lat 82, zm. 15.3. 1925; 22) Albin Niwiński, lat 81, zm. 29.4. 1925; 23) Ludwik Wojciechowski, lat 77, zm. 23.5. 1925; 24) Aleksander Grzęda, lat 84, zm. 30.9. 1925; 25) Tomasz Bartnicki, lat 85, zm. 26.3. 1926; 26) Józef Zadzikowski, lat 84, zm. 17.10. 1926; 27) Aleksy Imisz, lat 81, zm. 18.3. 1927; 28) Jan Rowiński, lat 83, zm. 6.12. 1927; 29) Franciszek Korzeniowski, lat 86, zm. 31.12. 1927; 30) Marcin Jaworski, lat 86, zm. 29.5. 1928; 31) Karol Kaliniak, lat 86, zm. 6.4. 1929; 32) Waberton Fortunat Ryfiński, b. sędzia i rejent, lat 89, zm. 24.8. 1929; 33) Nowakowski Józef (inne dane zmyte); 34) Andrzej Łowicki, lat 96, zm. 3.1. 1932; 35) Maria z Kaczorowskich Szatrowska, lat 88, zm. 18.5. 1932; 36) Stanisław Barczewski

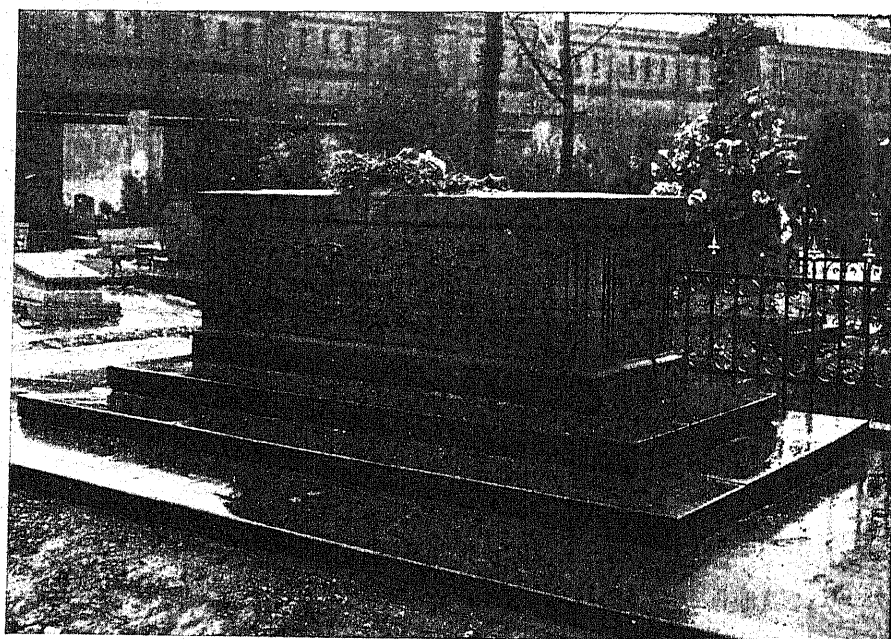
(inne dane zmyte); 37) Jerzy Zaremba, zm. 31.12. 1933; 38) Jan Sosnowski, lat 100, zm. 21.4. 1934; 39) Józef Swarzeński, ur. 1844, zm. 1.4. 193(?) (wytarta liczba).

W wymienionych spisach nie dało się zarejestrować wszystkich grobów powstańców na Starym Cmentarzu w Łodzi. Wielu weteranów pochowano jeszcze w czasie zaborów i ze względów politycznych nie można było ozna-

czać ich grobów napisem „bohater powstania 1863 r.“.

To jednak nie wolno nam zrezygnować z odszukania zapomnianych dzieł mogił powstańczych. Należy te groby zidentyfikować i oznaczyć odpowiednimi napisami, w ten sposób zachowamy i przekazemy pamięć pierwszych bojowników Niepodległego Państwa Polskiego przyszłym pokoleniom.

Roman Kaczmarek.



Bratnia mogiła powstańców z roku 1863 na Starym Cmentarzu Katolickim w Łodzi. Wśród poległych jest jeden nieznanego nazwiska.

Fot. Włod. Pfeiffer.



Kwatera weteranów powstania 1863 roku na Starym Cmentarzu Katolickim w Łodzi.

Fot. Włod. Pfeiffer.

Europa wobec powstania styczniowego

Powstanie styczniowe wywarło w całej Europie silne wrażenie i spotkało się z sympatią znacznie żywszą, niż przedtę insurekcja kościuszkowska i rewolucja listopadowa. Jako nowy wspaniały objaw potężnej idei narodowej, już wówczas bardzo na Zachodzie popularnej, zyskało ono powszechną niemal aprobatę ludów europejskich i spowodowało wielki imponujący solidarnością ruch opinii publicznej w obronie Polski uciskanej i prześladowanej. Ta stanowcza postawa opinii wywarła wpływ na rządy, zmuszając je do uczynienia zadość woli społeczeństw, choć najostrejsze nawet wystąpienie przeciw Rosji kryło w sobie liczne niebezpieczeństwa.

Wkrótce po warszawskim wybuchu, zanim jeszcze mocarstwa zdążyły się zorientować i porozumieć co do wytworzonej w Królestwie sytuacji, nagle zelektryzowała Europę wieść o śmiałym posunięciu pruskiego prezesa Rady Ministrów, późniejszego „żelaznego kanclerza“, Ottona v. Bismarcka. Od niedawna sprawujący funkcje sternika nawy państwowej królestwa Hohenzollernów, Bismarck zawarł z Rosją konwencję wojskową przeciw powstańcom (t. zw. konwencję Alvenslebena), ipso facto wskrzeszając tradycje prusko-rosyjskiego współdziałania (8 lutego). Ten krok pruskiego premiera zaskoczył i przeraził dyplomację tym bardziej, że Bismarck otoczył swą umowę rozmyślnie mgłą tajemnicy, a następnie, w myśl życzenia Rosji, podał jej treść do wiadomości mocarstw, lecz tylko w formie ogólnikowej.

Umowa petersburska najboleśniej dotknęła cesarza Napoleona, gdyż gozdziła w jego politykę zacieśniania węzłów przyjaźni z Rosją. Napoleon, arbiter Europy, rzecznik idei narodowej, najpopularniejszy z ówczesnych monarchów, uchodził także za orędownika sprawy polskiej, o której twierdził, że jest jedyną dlań przeszkodą do zawarcia przymierza z Rosją. Od pokoju paryskiego (1856) oparł jednak swój system polityczny na kolaboracji z carem Aleksandrem II i przywiązywał wielką wagę do pełnego z nim porozumienia, gdy nagle powstanie warszawskie i konwencja lutowa zaszachowały tę politykę. Nie mógł teraz wszakże cesarz zamknąć się w bezczynności, gdyż opinia publiczna Francji domagała się pełnobrzmiącym głosem zdecydowanej akcji, a czyniła to z godną podziwu solidarnością, sprawa polska cieszyła się tam bowiem przywilejem nie-

zwyklej popularności we wszystkich sferach społeczeństwa.

Napoleon, wrażliwy na wolę tej opinii, której zawsze chciał być wyrazicielem, wystąpił z oświadczeniem, że konwencja prusko-rosyjska wniosła sprawę polską na forum międzynarodowe; ponieważ jednak obawiał się izolacji; zaproponował Anglii i Austrii wspólną demarche w... Berlinie. Pragnął widocznie uniknąć zakłócenia swych harmonijnych stosunków z Rosją. Anglia, której właśnie zależało na udaremnieniu aliansu francusko-rosyjskiego, wystąpiła pierwsza, twierdząc logicznie, że należy zwrócić się raczej do głównego winowajcy, Rosji. Austria zajęła stanowisko także negatywne, nie chcąc narażać się Prusom.

Wkrótce potem gabinet londyński zainicjował kampanię dyplomatyczną, wysyłając do Petersburga ostrą notę, w której zarzucał Rosji złamanie zobowiązań, przyjętych wobec Królestwa na mocy traktatu wiedeńskiego (2 marca).

Tymczasem nie tylko we Francji i Anglii, lecz także w innych krajach, przede wszystkim we Włoszech, Szwajcarii, potęgował się nastrój wrogi Rosji, a przyjazny Polsce, upatrujący w powstańcach bojowników w obronie najdroższego dla ludów cywilizowanych skarbu, wolności. Zewsząd dochodziły grupy wolontariuszów do partyj powstańczych, wysyłano broń Rządowi Narodowemu, zbierano składki na zasilenie jego funduszków. Liczne mitingi i manifestacje uliczne, petycje do ciał ustawodawczych, obrady nad wnioskami w kwestii polskiej i przychylnie rezolucje, gorące enuncjacje i życzliwe artykuły w dziennikach wszelkich odcieni, od konserwatywnych do liberalnych, od ultramontańskich do masonskich, broszury i ulotki polityczne, sypiące się jak z rogu obfitości — oto w jak różnorodny sposób zmobilizowana opinia publiczna demonstrowała swą życzliwość względem Polski, domagała się od rządów porzucenia półśrodków i kompromisów, parła do udzielenia powstańcom skutecznej pomocy.

Pod tym naciskiem opinii podjęły Anglia, Francja i Austria negocjacje, celem ustalenia zasad wspólnego postępowania. Porozumienie utrudniała rozbieżność interesów i odmiennosc poglądów tych mocarstw w sprawie polskiej. Gabinet brytyjski, działając tylko dla uspokojenia wzburzonej opinii, stawał swe żądania pod adresem Rosji na płaszczyźnie kongresu wiedeńskiego (status quo ante 1831 w Królestwie).

Austria pragnęła przysporzyć Rosji kłopotów, lecz zarazem lękała się dalszego rozwoju powstania ze względu na Galicję; oba te mocarstwa, decydując się na interwencję dyplomatyczną, odrzucały kategorię wszelką myśl o wojnie z Rosją.

Rozstrzygnięcie wojenne miało na widoku tylko Napoleona, lecz dążąc ku niemu, pragnął pozyskać dla swej koncepcji oba mocarstwa, lub przynajmniej jedno z nich. Myślał o wskrzeszeniu Polski niepodległej albo w porozumieniu z Rosją, z w. ks. Konstantynem jako królem, albo w oparciu o Austrię, z dynastą habsburskim na tronie w Warszawie. Gdyby Austria nie chciała uderzyć na Rosję, marzył Napoleon o „schwytyaniu byka za rogi“, t.j. o ekspedycji zbrojnej na Kronsztadt i Petersburg z pomocą Szwedów, których do kooperacji wciągnąć usiłował.

Tymczasem wobec niepowodzenia tych szerszych planów zgodził się Napoleon wysłać do Petersburga, wraz z Anglią i Austrią noty, różnorodnie brzmiące, gdyż wspólnego tekstu nie sposób było ustalić. Wręczenie not tych przez ambasadorów kanclerzowi Górczakowowi nastąpiło dn. 17.IV. Ujmowały się w nich mocarstwa za Polakami ogólnie, bez precyzowania postulatów, domagały się jedynie wynalezienia sposobów, mogących przywrócić w Polsce spokój. Najostrejsza była nota angielska, najbledsza austriacka, francuska zaś obracała się w pełnych galanterii ogólnikach. Pomimo tak skromnego efektu tego wystąpienia Górczakow przeląkł się, gdyż w tymże czasie otrzymał protesty przeciw polityce rosyjskiej w Polsce od Hiszpanii, Portugalii, Szwecji, Danii, Holandii, Turcji i piękne, pełne dostojnej powagi pismo Ojca Świętego Piusa IX, piętnujące gwałty i bezprawia Rosji w Królestwie. Ta wielka i niezwykła ze względu na swe rozmiary manifestacja rządów w obronie Polski, pomimo swego, niestety, tylko papierowego charakteru, miała niezaprzeczoną wymowę moralną i dlatego zrazu wstrząsnęła Rosją, a wkrótce potem wzniciła tam wybuch szowinizmu i nienawiści do Europy Zachodniej.

Tymczasem car zaofiarował powstańcom amnestię, Górczakow zaś odpowiadał na noty mocarstw wymijająco, lecz uprzejmie, wyrażając gotowość porozumienia się co do pacyfikacji Królestwa. Wśród Polaków interwencja, wzmocniona zachętami z Paryża, wzbudziła złądną wiarę w sukces Europy i przyczyniła się do przedłużenia oraz rozszerzenia terenu walki. Ro-

sja tymczasem podjęła gorączkowe zorojenia, przygotowując się do wojny, cinoć byto oczywiście, że mocarstwa nie mają nawet skryzalizowanego programu w sprawie polskiej, więc tym bardziej nie zdołają uzgodnić środków jej realizacji.

Dopiero 17 czerwca nastąpiła dalsza interwencja trzech mocarstw, przy czym doręczone wtedy Rosji noty, zawierały nareszcie ustalony w zarysie (choć odmienny w szczegółach) program minimalny ustępstw dla Polski w postaci t. zw. sześciu punktów, a mianowicie: ogólna amnestia, przedstawię wielostwo narodowe, zbliżone do dawnego sejmu w Królestwie, wolność sumienia, obsadzanie urzędów Polakami, język polski w szkole i administracji, prawidłowa rekrutacja. Zważywszy, że postulaty te były już zrealizowane lub w toku realizacji, można sobie wyobrazić, z jakimi uczuciami zostały przyjęte w Rosji i Polsce (pomijały Litwę i Ruś). Noty świadczyły o grubej ignorancji gabinetów co do faktycznego stanu rzeczy w naszym kraju i skompromitowały je w oczach obu walczących stron. Nadto domagano się w notach zwołania konferencji sygnatariuszy traktatu wiedeńskiego oraz natychmiastowego zawieszenia broni.

Gorzakow mógł teraz, wobec sprostowanego podniecenia narodu rosyjskiego, odmówić państwu interweniującym prawa wrócenia się do spraw wewnętrznych Rosji i wskazać na ich politykę, jako na źródło rosnącego oporu Polaków, co się zaś tyczy konferencji, akceptował taką, w której uczestniczyłyby mocarstwa tylko bezpośrednio zainteresowane, t. zn. rozbiorowe.

Teraz było jasne, że jeśli nie nastąpi przejście do akcji czynnej, interwencja spełni na niczym.

Napoleon, choćby dla ratowania własnego prestiżu, pragnął gorąco stanowczych decyzji, snuł plany zbrojnej wyprawy przeciw Rosji, do której usiłował wciągnąć to Austrię (misja ks. Metternicha, plan terytorialnej rekonstrukcji Europy), to Anglię, lecz czując niezyczliwość obu tych potencji, bał się rzucić w wir wojny, której rezultaty trudno było przewidzieć. Gabinet brytyjski, zaniepokojony świeżo zawartym przymierzem Rosji ze Stanami Zjednoczonymi, zresztą obojętny Polsce, której odrodzenie było korzystne dla Francji, próbował najrychlej wycofać się z akcji, podjętej pod presją parlamentu. Austria w ogóle współczuła raczej Rosji, gdyż zwycięstwo powstańców i Napoleona mogłoby narazić ją na utratę Galicji i Wenecji, zaś Francji uorować drogę do podbojów nad Renem, dlatego też gabinet wiedeński odgrywał w całej akcji dyplomatycznej rolę hamul-

ca. W tym towarzystwie Napoleon skazany był na bezczynność. Zaangażował się w wyprawę meksykańską, oddalił się od Rosji. Polsce nie dopomógł. Doznał porażki, która zwiastowała późniejszą katastrofę.

Rejteradę mocarstw markowały ostatnie ich noty, które zrzuciły na Rosję odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków w Polsce. Wkrótce potem zamknął Gorczakow definitywnie bezowocną wymianę zdań cynicznym oświadczeniem, że odpowiedzialność tę przyjmuje (7 września).

Europa była już znużona niepowodzeniem swej akcji, zresztą, uwagę jej pochłonęły inne sprawy, które na dalszy plan odsunęły tragedię walczącego o wolność narodu. Powstanie dogasało wśród ruin i zgliszczy, ciągle oczekując zapowiedzianej zzewnątrz pomocy. Tymczasem Anglia tuszowała klęskę nierealnymi projektami, zaś Napoleon próbował zatrzeć wrażenie porażki

szumnym orędziem w Ciele Prawodawczym (5 listopada). Proponował w nim zwołanie kongresu, któryby rozstrzygnął wielkie problemy polityki europejskiej. Kongres nie doszedł do skutku, gdyż odmówiły udziału w nim, niektóre państwa, a wśród nich Anglia z obawy, by tą drogą nie odrodził się alians francusko-rosyjski.

Teraz mogła Rosja swobodnie uporać się z powstaniem. Sprawy grecka i duńska wtargnęły na widownię Europy. Następnym powstania w polityce międzynarodowej było zbliżenie Rosji do Prus i izolacja Francji.

Obecnie po 75 latach, rozważając ten pouczający epizod dziejów porobiorowych, stwierdzamy, że naród nasz nigdy, w krytycznych momentach swej przeszłości, nie uzyskiwał realnej pomocy z zewnątrz, nawet wtedy, gdy miał uzasadnione prawo jej oczekiwać.

Dr. Tadeusz Landecki.



Ks. Józef Czajkowski wikary łódzki zebrał pierwszą partię powstańców w Łodzi i poprowadził w Sieradzkę — potem kapelan partii łęczyckiej odznaczył się w bitwie pod Cyrusową Wolą 4 IX. 1863 roku.

Źródła archiwalne do historii powstania 1863 r. w Archiwum Miejskim w Łodzi.

Zasoby Archiwum Miejskiego w Łodzi, o ile chodzi o źródła przekazujące nam wiadomości o powstaniu 1863 r., są bardzo szczupłe. Nie ma tu wcale źródeł mówiących o przygotowaniach, tworzeniu spiskowej organizacji łódzkiej w jesieni 1862 r., ani też najmniejszej wzmianki o działalności rzeczonej organizacji, oraz o mobilizacji jej członków.

Źródła, dotyczące przebiegu powstania w Łodzi i okolicy, zachowane w Archiwum Miejskim w Łodzi przekazują nam tylko jednostronne wiadomości, mówiące o środkach stłumienia powstania przez rząd rosyjski oraz o mieszczańskich łódzkich biorących udział w powstaniu. Niestety i ten materiał nie jest kompletny, — bo nie pozwala nawet na wyczerpujące ujęcie roli łódzian w powstaniu.

Najbogatszy materiał o powstaniach łódzkich oraz o zabiegach Rosji nad stłumieniem powstania znajdują się w tezkach:

a) Akta Magistratu M. Łodzi w przedmiocie śledztw z 1863 - 1865. Nr. inw. 5510.

b) Akta Inspektora Policji Cyrkułu V. Korespondencji Politycznych z r. 1863 - 1865 Nr. inw. 5513 a.

c) Akta dotyczące się osób pod śledztwem i którym zbroniony jest wjazd do Cesarstwa i Królestwa Polskiego z r. 1864 - 1866. Nr. inw. 5520.

d) Akta zarządu Policmajstra M. Łodzi dotyczące się wykonanych przy-



Józef Sawicki organizator wojenny pow. łęczyckiego.

siąg przez Powstańców z r. 1864 - 65. Nr. inw 5520 a.

e) Akta Inspektora Policji Cyrkułu 4-go M. Łodzi podanych osób do śledztwa z r. 1864 - 65 Nr. inw 7445 a

f) Akta Inspektora Policji Cyrkułu 2-go dotyczące osób poszukiwanych oraz do śledztwa podanych 1864 - 1865. Nr. inw 7436 a.

W wyszczególnionych tu tezkach znajdują się prawie z reguły okólniki w sprawie śledzenia, na terenie całego Królestwa Polskiego, osób skazanych za udział w powstaniu na karę konfiskaty majątku oraz na zesłanie na Sybir. W okólnikach tych podano dokładnie nazwiska, imiona, miejsce pochodzenia i wiek powstańca oraz przyczynę skazania i rodzaj kary. Wśród setek nazwisk ogłoszonych w okólnikach można wyłowić oczywiście również nazwiska powstańców łódzian.

	Zabrani do niewoli	Wystąpi do Rosji	Powrócili	Zabici	Niewiadomo gdzie są, prawdopodobnie jeszcze w szeregach powstańczych	Razem
I cyrkuł	5	?	8	5	10	28
II "	14	13	9	11	14	61
III i IV	—	?	18	4	12	34
V "	—	—	2	—	2	4
Razem	19	13	37	20	38	127

Znajdujemy tu również korespondencje polityczną inspektora policji cyrkułu V-go z lat 1863 - 1865. — związaną ściśle ze sprawą złamania powstania, oraz odezwy Naczelnika Powiatu łęczyckiego do wójtów i sołtysów z poleceniami nadsyłania list osób rannych, z podaniem kiedy i w jakiej bitwie, który z nich został ranny „oraz z podaniem tych, którzy przyjmują do swych domów Polskich buntowników“, z jednoczesnym poleceniem, aby wszystkich rannych, po wyleczeniu, odstawiono do Naczelników Wojennych Oddziałów lub Naczelników powiatowych. Znajduje się też tam okólnik Nr. 8327 do Inspektora Policji w którym czytamy: „W. Naczelnik Wojenny Oddziału M. Łodzi i okolicy oświadczył, iż pomiędzy zabranymi i rannymi powstańcami znalazł bardzo wielu młodych ludzi pochodzących z Miasta Łodzi“. Miało to miejsce, zdaje się po bitwie pod Dobrą w dniu 24 lutego 1863 r.

Jeżeli z kolei chodzi o powstańców łódzian, których jak stwierdza

już Naczelnik Wojenny Oddziału M. Łodzi i okolicy było bardzo wielu, to najlepsze wiadomości co do ilości i pochodzenia powstańców podaje tezcza pierwsza, obejmująca również wykazy imienne powstańców łódzkich

Posiłkując się rzeczonymi wykaza ni widzimy, iż z I cyrkułu brało udział w powstaniu 34 osób.

z II cyrkułu brało udział w powstaniu 61 osób

z III i IV cyrkułu brało udział w powstaniu 34 osób

z V cyrkułu brało udział w powstaniu 4 osoby. Razem 127 osób.

Z tej liczby w grudniu 1863 i w pierwszych 3-ch miesiącach 1864 w powstaniu brało udział prawdopodobnie tylko 38 osób — inni zostali albo zabici albo zabrani do niewoli a w szczególności:

Z jakich warstw społecznych pochodzili powstańcy łódzcy trudno mówić na podstawie tych materiałów, albowiem tylko trzy cyrkuły po-



Konstanty Piotrowicz nauczyciel, zmarł z odniesionym ran pod Dobrą.

dały zawody powstańców. Otóż na 69 powstańców przeważnie I, III i IV cyrkulów inteligentów było 6, 37 rze mieślników, 16 wyrobników, 6 bez za jęcia, 3 muzyków, 1 właściciel domu i 1 żyd. Zawody innych powstańców można ustalić na podstawie ksiąg lud ności stałej. W każdym jednak razie najsilniej zasiliły szeregi armii powstańczej warstwy rzemieślnicze i robotnicy.

Niestety wykazy te nie podają pewnej listy powstańców łódzkich albowiem w okólniku Generał — policmajstra w carstwie — Trepowa z dn. 1/13 września 1864 r. Nr. 9 na 29 mieszczan łódzkich poszukiwanych za udział w powstaniu figuruje 14 osób a nadto w bitwie pod Dobrą 13 osób poległo nieznanymi nam w wymienionych już poprzednio wykazach. Ogólna zatem ilość powstańców łódzkich wzrasta do cyfry 154 (teczka Nr. inw. 5510). Ale i to nie jest jeszcze cyfra pełna.

W szczyptych ramach niniejszego artykułu nie możemy podać pełnej listy powstańców naszego miasta, lecz ograniczymy się do podania nazwisk powstańców zabitych na polu walki oraz straconych przez zaborcę rosyjskiego, i przynajmniej w ten sposób oddać cześć bohaterom 1863 r. poległym na polu chwały. Są to: zabici w walkach: z I cyrkulu: Depczyński Kazimierz wyrobnik, Rybicki Jan stolarz, Stachlewski Franciszek wyrobnik, — mieszkał przy matce, Topolski Andrzej bednarz lat 45 i Zeligman Marcin cieśla; z cyrkulu II-go: Bonecki (Bieniecki) Maksymilian, Cichocki Jakób wyrobnik lat 20, Danielewicz Józef aplikant lat 24, Godlewski Wojciech, Gruszczyński Antoni — krawiec lat 38, Jugowicz Wojciech — rolnik lat 30 (zmarł z ran w Łodzi), Mikulski Ksawery, tkacz lat 34, Ullicki Ignacy, tkacz lat 22, z cyrkulu III i V-go Jankowski Ignacy wyrobnik lat 39, Neugebauer Aleksander murarz i Przybylski Ignacy — wyrobnik lat 30.

Pod Dobrą padli Łódzianie: Gromadzki Józef wyrobnik lat 33, Gruszczyński handlarz lat 30, Reicher starozakonny lat ?, Romelski Jędrzej wyrobnik lat 26, Rokoszewski Dominik, tkacz lat 19, Salski Józef tkacz 21, Siatew Wojciech, szewc lat 18, Sobczyński Maks murarz lat 30, Schmidt Krystian Henryk, uczeń Szkoły Powiatowej lat 16, Wettlaufer Gottfrid, tkacz lat 23, Wilczyńska Antoni-

na, służąca z Łodzi l. 20, Wolf Jakób, tkacz lat 21, Żakiewicz Maksymilian lat 19.

Ponadto zabrani do niewoli i skazani na karę śmierci w Łodzi, Suchowicz Walenty mieszczanin łódzki, Tuczyński Leon zastępca Naczelnika Miasta — setnik organizacji miejskiej, Skowroński Ignacy — szewc i Żubrowicz Jan policjant powstańczy z zawodu tkacz. — Wszyscy łódzianie.

Razem więc w powstaniu poległo 34 mieszczan łódzkich.

W Łodzi na karę śmierci skazani nadto jeszcze: Birtus Jan — kapitan dowódca partii, Błaszczak Michał żandarm narodowy, Gałęcki Hipolit tkacz,

policjant powstańczy, Grabowski Michał — podoficer wojsk powstańczych, Grzybowski Hipolit — żołnierz rosyjski przeszedł na stronę powstańców, Janiszewski Piotr — żandarm narodowy, Jurczewski Leopold — żandarm narodowy, Szternberg (włościanin) żandarm narodowy, Wilczek vel Walewski Teofil — żandarm narodowy, Rządkowski Franciszek — żandarm narodowy oraz dwaj Rosjanie: Bohdanow Tymoteusz żołnierz rosyjski i Gordiejew Bazyli — kanonier armii rosyjskiej.

Dr. Jan Wareżak.



W dniu 15 rocznicy Niepodległości weteran por. Ignacy Hardy przekazuje sztandar 1863 roku — symbol walk z najeźdźcą o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, — kawalerom orderu Virtuti Militari w ręce prezesa Koła Józefa Harasza ze słowami: „Wręczam Wam sztandar, następcy powstańców. Brońcie honoru Rzeczypospolitej. jak myśmy to czynili!”

ERRATA

Str. 5 — W notatce „Powstańcze działania..” pod datą 23. V.

winno być: Zwycięska bitwa partii kujawsko - kaliskiej Oborskiego, Szumlańskiego i t. d.

24. V. powinno być: Oddziały powstańcze zajmują Łódź.

Str. 5 — Pod ilustracją powinno być zamiast Józef Oliński Józef Oxiński.

Str. 6 — Opuszczono odsyłacz: Szkic niniejszy jest przedrukiem części pracy ogłoszonej w wydawnictwie: „Dla Polski Łódź w Legionach”, Łódź 1931.

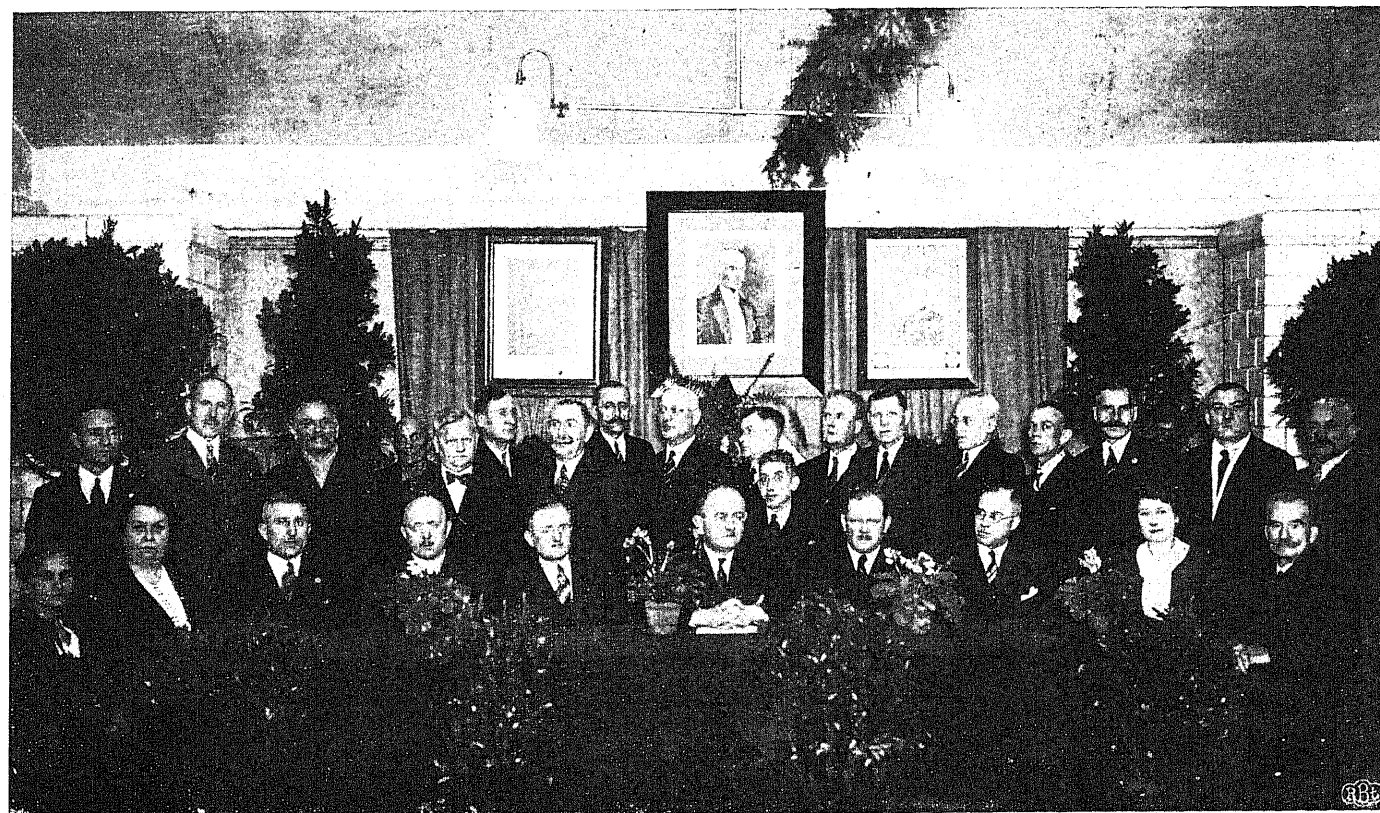


Rok XIV

Niedziela, dnia 30 stycznia 1938 roku.

Nr. 5.

JUBILEUSZ PRACY.



W pięknie udekorowanej sali Gazowni Miejskiej w Łodzi odbyła się uroczystość uczczenia jubileuszu 25-lecia pracy 23 pracowników tej instytucji. Jubilatami są pp. Bronisław Mońko, Józef Pieniążek, Jan Raczkowski, Jan Westfal, Eugeniusz Repsz, Antoni Mroziński, Stanisław Pilichowski, Franciszek Sobucki Stanisław Braun, Józef Kłosowicz, Witold Rybicki, Franciszek Adamczyk, Mateusz Puchalski, Sabina Rotertowa, Ignacy Wiczorkowski, Rozalia Magnusowa, Maria Ciesielska, Antoni Spychalski, Józef Dawidowski, Zygmunt Piotrowski, Stanisław Borowski, Edmund Rudolf i Kazimierz Konikowski. W sali, zasiadli przedstawiciele Zarządu Miejskiego w osobach prezydenta Godlewskiego i wiceprezydenta Pączka, Rada Nadzorcza i dyrekcja Gazowni Miejskiej z dyr. inż. Stanisławem Gundlachem i wicedyr. Robertem Hoffmannem na czele. Salę wypełnili pracownicy Gazowni, członkowie rodzin jubilatów i zaproszeni goście. Do jubilatów wygłosił przemówienie prezydent Godlewski, który podkreślił zasługi jubilatów, umiejących wytrwać przy je dnym warsztacie pracy, po czym złożył im życzenia dalszej wytrwałej i pożytecznej pracy.